

Tegoroczną jesień miałem przyjemność spędzić pracując w stajni rajdowej Les Ecuries du'Roch znajdującej się w Bretanii, we Francji. Właścicielem stajni jest Allan Leon, trener przygotowujący konie m.in. dla Królewskiej Drużyny Rajdowej Bahrajnu. Wrażeniami i zdobytym doświadczeniem ze swojej francuskiej przygody chciałbym podzielić z czytelnikami Endurance.pl

Zawsze na dworze Najważniejszym elementem organizującym funkcjonowanie stajni, a także determinującym żywienie i trening, jest system utrzymania koni. Wszystkie konie w treningu rajdowym spędzają całą dobę i cały rok na trawiastych padokach, głównie parami, rzadziej indywidualnie. Pozwala na to przyjazny klimat - prawie cały rok temperatura nie spada tam poniżej zera. Dzięki temu mogą cały czas poruszać się i jeść, co jest dla nich idealnym rozwiązaniem, uwzględniającym potrzeby behawioralne oraz budowę układu pokarmowego. Dodatkowym, pozytywnym efektem takiego rozwiązania jest oszczędność pracy, ponieważ konie dokarmiane są sianem tylko zimą, a resztę roku ich podstawową paszą objętościową jest trawa. Stały dostęp do trawy pozwala na żywienie paszą treściwą tylko dwa razy dziennie. Śniadanie i kolacja to mieszanka sieczki z trawy owsianej, sieczki z lucerny, wysłodków buraczanych, granulatu o dużej zawartości włókna i niskiej zawartości skrobi, komercyjnego musli dla koni rajdowych, oleju sojowego, siemienia lnianego oraz drożdży Yea-Sacc. Konie ciężej pracujące dodatkowo otrzymują granulat z otrąb ryżowych. Cały system żywienia jest wyjątkowo prozdrowotny w porównaniu do najczęściej stosowanych systemów żywienia koni sportowych. Mało skrobi, różne źródła włókna (trawa, sieczki, wysłodki) oraz tłuszczu (olej sojowy, siemię lniane, otręby ryżowe), to podstawowe zasady tego systemu żywienia. Także sama forma paszy treściwej jest bardzo „zdrowa" ponieważ jest to wilgotna papka z dużą ilością sieczki, co znacznie wydłuża czas jedzenia.

Długo i wolno



Zdrowe i szczęśliwe zadowolone konie mogą ciężko trenować. W tym wypadku słowo ciężko

oznacza jednak przede wszystkim DŁUGO. Pagórkowata okolica sprzyja przygotowaniu koni do rajdów. W zasadzie cały bazowy trening opiera się na stępowaniu, kłusowaniu i galopowaniu pod górkę. W momencie mojej pracy w treningu było ok. 20 koni. Konie pod siodłem pracują z reguły co drugi dzień, czyli ok. 3 razy w tygodniu. Praca pod siodłem jest uzupełniana stępem w karuzeli (ok. 2,5 godziny dziennie) oraz pracą na automatycznej bieżni, na której konie stępują i kłusują pod górkę (ok. 40 minut). Konie pracują w karuzeli i na bieżni 6 razy w tygodniu, także w dni kiedy pracują pod siodłem. Podstawowy trening składał się z ok. 14 – 15 km pętli, czasem dłuższej, ale tylko o kilka kilometrów, pokonywanej głównie stępem (średnie tempo na treningu to tylko ok. 7 km/h). Najważniejszym elementem treningowej pętli są dwa długie podjazdy, jeden ponad 1 km, drugi trochę krótszy, ale bardziej stromy, które konie najbardziej zaawansowane pokonują galopem. Taka praca - trzy razy w tygodniu 2 h pod siodłem, powolna jazda w terenie pagórkowatym, uzupełniania codziennym stępem w karuzeli i pracą na bieżni – pozwala na przygotowanie konie do zawodów kwalifikacyjnych (30, 60, 90 km) z limitem prędkości (do 16 km/h). Konie przygotowywane do konkursów na 120 – 160 km jeżdżą dodatkowo na treningi na torze wyścigowym. Taki trening w galopie (od 20 do 40 km) jest jednak wykonywany nie częściej niż raz w tygodniu. Ważnym elementem przygotowań do zawodów na długich dystansach są starty treningowe na 60 km czy 90 km na zawodach regionalnych. W zasadzie każdy koń przed startem na 120 km, musi zaliczyć minimum jeden start na 90 km traktowany jako trening. Co ważne, każdy koń był traktowany indywidualnie i plan treningów oraz startów treningowych był dopasowywany do jego możliwości i wymagań. Dotyczyło to wszystkich elementów, tj. częstotliwości i obciążeń pracy w pracy pod siodłem, treningów na bieżni oraz na torze. Muszę również podkreślić, że nie można tego systemu skopiować bez dostępu do podobnych warunków tj. pagórkowatego terenu do treningu, karuzeli, bieżni oraz toru do galopów. **Odpoczynek najważniejszy**



Konie, które zaliczą stęp w karuzeli, pracę na bieżni oraz trening pod siodłem są czasem „w pracy” ponad 5 godzin dziennie. Dlatego ważne jest, że resztę doby mogą spędzić na padoku jedząc trawę, ubrane w ciepłą, nieprzemakalną derkę, relaksując się fizycznie i psychicznie. Dla Allana możliwość odpoczynku w nocy na trawiastym padoku jest kluczowym elementem, dlatego nawet planując długi transport koni na zawody szuka miejsc do noclegu, gdzie konie mogą odpocząć właśnie wypuszczone na padok, a nie zamknięte w boskie. Po treningach konie są myte i suszone pod solarium. Po ciężkiej pracy, po startach i w czasie przerw na bramkach weterynaryjnych mają na nogi zakładany lód, którego nigdy nie brakuje dzięki wielkiej (rozmiarów lodówki) maszynie do jego produkcji rodem ze sklepu rybnego. Czas spędzony w Bretanii to wspaniałe doświadczenie. Dla mnie najważniejszą nauką było to, że konie biorące udział w Mistrzostwach Europy czy wygrywające Mistrzostwa Świata Młodych Koni w Compiegne, mogą być naprawdę szczęśliwe. Utrzymywane, żywione i trenowane przede wszystkim z uwzględnieniem ich potrzeb, a nie potrzeb ludzi.